Bogusław SZPAKOWSKI

ABY URZECZYWISTNIĆ CZŁOWIEKA W RODZINIE*

Maria Braun-Gałkowska jest znana z publikacji wielu prac naukowych i popularnych z zakresu psychologii wychowawczej. Głównym przedmiotem jej naukowych zainteresowań jest psychologia rodziny.

Wnikliwy czytelnik prac Marii Braun-Gałkowskiej może przekonać się, że rozłam między Ewangelią a psychologią nie istnieje. Przeciwnie, w jej publikacjach odnajdzie on bliskie pokrewieństwo między psychologią i wiarą chrześcijańską. Ostateczną prawdę o człowieku czerpie Autorka z nauczania Mistrza z Nazaretu, który „wiedział, co w człowieku się kryje" (J 2, 25). Przy użyciu metod psychologii współczesnej pragnie ona pomóc człowiekowi w jego osobowym rozwoju, aby mógł on osiągnąć dojrzałość własnego człowieczeństwa, które zostało mu darowane i zadane przez Stwórcę. Ta posługa przewodnika na drodze ku dojrzałości ludzkiej jest niezwykle doniosła, zwłaszcza dla młodego człowieka. Stanowi ona najcenniejszy posag, jaki można mu darować na drogę życia. Z myślą o pokoleniu ludzi młodych i ich wychowawcach Maria Braun-Gałkowska napisała książkę pt. *Rozmowy o życiu i miłości.*

Na tę pozycję składają się trzy katechezy poświęcone życiu i miłości, opracowane według biblijnego klucza: „Rosnąć, kochać, rodzić". Zaproponowany merytoryczny układ katechez ma za zadanie wprowadzić młodego człowieka w rzeczywistość miłości, płci, rodzicielstwa. Katechezy stanowią przygotowanie do sakramentu małżeństwa.

Aby człowiek mógł osiągnąć dojrzałość w dziedzinie płci i miłości, musi poznać i uznać prawdę o sobie samym. Człowiek jest sam sobie zadany. Autorka wskazuje w *Rozmowach* drogę, na której każdy człowiek może poznać i odnaleźć siebie. Jest to drogą objawienia chrześcijańskiego. „Trzeba iść wzorem Chrystusa, który pytany o małżeństwo odwołał się do początku" (s. 11). Na tej drodze ludzkie doświadczenie nie ulega redukcji, lecz zachowuje swoją pełnię. *Rozmowy o życiu i miłości* w swej merytorycznej osnowie nawiązują do teologii ciała Jana Pawła II, a zwłaszcza do pierwszej części katechezy Papieskiej[1].

Spojrzenie na człowieka w świetle antropologii chrześcijańskiej jest optymistyczne. Ewangeliczne orędzie o zbawieniu człowieka odsłania wartość i godność człowieka, a więc także jego ciało i płeć. Człowiek jest „obrazem Boga" poprzez człowieczeństwo, które jest znaczone męskością lub kobiecością. Dzięki dychotomii człowieczeństwa, mężczyzna i kobieta w komunii

* Maria Braun-Gałkowska, *Rozmowy o życiu i miłości,* Warszawa 1988, ss. 121.

[1] Por. Jan Paweł II, *Chrystus odwołuje się do „początku"*, w: *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Rzym 1986, s. 9–97.

małżeńskiej obrazują Boga, który bytuje jako Komunia Osób. Zdolność komunijnego bytowania mężczyzny i kobiety wyrasta z „prawa daru", które zostało wpisane przez Osobowego Stwórcę w osobowy byt człowieka. Stąd każdy człowiek jest zdolny do miłości i spełnia siebie jedynie w miłości. Osobowe bytowanie „dla kogoś" jest sposobem rozwoju dla kobiety i mężczyzny. Płeć, która określa człowieka jako mężczyznę i kobietę, pozwala na zjednoczenie obojga w małżeńskiej komunii. Communio doświadczana przez małżonków wyrasta na gruncie ich dobrowolnego daru. „Prawo daru", wpisane w ludzkie wnętrze i ciało, nie wynika z determinacji popędowej, mimo że wartość seksu jest współtworzywem miłości oblubieńczej. Miłość, w której realizuje się seksualność, jest wydarzeniem osobowym. Rodzi się ona na podłożu ludzkiej wolności. Człowiek, który siebie posiada i sobie panuje, może siebie darować. Tylko człowiek zintegrowany na poziomie prawdy i wolności może kochać. Wolność jawi się człowiekowi jako zadanie, warunkujące realizację jego spełnienia w miłości. Właściwy ethos wzajemnych odniesień pomiędzy mężczyzną i kobietą powinien odpowiadać osobowej prawdzie ich bytu. Stąd w relacjach pomiędzy mężczyzną a kobietą „chodzi [...] nie o «zdobywanie» lub «bohaterską obronę», ale o miłość, bo zwycięstwo jednej strony nad drugą nie jest zwycięstwem, ale wspólną przegraną" (s. 24). Mężczyzna i kobieta są wezwani, aby bytować wzajemnie „jedno dla drugiego". W komunijnej więzi rozwija się integracja w samym człowieczeństwie tego, co męskie, i tego, co kobiece. Osobowe różnice między mężczyzną a kobietą nie odnoszą się do istotnych cech ludzkich, jak np. intelekt, wola, uczuciowość. „Prawdziwe różnice leżą nie w kategoriach więcej – mniej, ale inaczej" (s. 26). Równość wynikająca z osobowej godności obojga może nadawać wzajemnym odniesieniom charakter prawdziwej communio personarum. W komunii małżeńskiej osoby wzajemnie siebie oddają i przyjmują poprzez dar ciała. Stają się „jednym ciałem". Miłość małżonków owocuje płodnością, miłość bowiem z natury swojej jest twórcza. Misterium miłości małżeńskiej zostało wpisane w misterium stworzenia, poczęcia nowego życia, nowej osoby, która jest dziełem Osobowego Stwórcy. Dziecko od początku swego istnienia obdarza rodziców swoim człowieczeństwem. Dzięki niemu oboje małżonkowie mogą wzajemnie siebie odkryć i przeżyć dar rodzicielstwa.

Człowiek może „być dając siebie" na innej drodze niż małżeństwo, mimo że więź małżeńska pozostaje archetypem miłości oblubieńczej, realizowanej na różnych drogach (kapłaństwo, życie zakonne, osoby samotne służące innym). Nie wszyscy ludzie zakładają rodziny. Oddają siebie realizując zadania ważne dla innych. Na drodze różnych powołań spełniają siebie.

Przed każdym człowiekiem, bez względu na jego powołanie, leży fundamentalna powinność odnalezienia i urzeczywistnienia osobowo-komunijnego i rodzicielskiego sensu własnego ciała. Integracja osobowa stanowi o profilu ludzkiej dojrzałości. Wychowanie rozumiane jako pomoc w integracji osobowej wychowanka pełni tu bardzo istotną rolę. Pedagogia jest sztuką towarzyszenia człowiekowi uczącemu się postawy wolności, która znajduje swoje wypełnienie w miłości. Dojrzałość,

która jest owocem wysiłku wychowawczego i samowychowania, to „akceptacja swojej płci i swojego ciała, panowanie nad nim świadome i wolność bycia darem «dla kogoś»" (s. 32).

Część merytoryczną katechez na temat miłości, płci i rodzicielstwa Autorka dopełnia rozważaniem poświęconym psychologii rozwoju miłości. Miłość jest rzeczywistością dynamiczną. Trzeba się jej uczyć samemu i innych trzeba uczyć miłować, tak aby człowiek odwrócił się od wspinaczki egocentrycznej, a świadomie skierował swoje dążenia ku bezinteresownej miłości. „Jeśli we właściwym czasie nie zacznie się uczyć miłości, [człowiek] zawsze będzie jej oczekiwać, ale nie dawać" (s. 87). Miłość aktywna drugiego człowieka, utrwalona w postawie proaltruistycznej, jest możliwa tylko wtedy, gdy człowiek sam wcześniej spotka się z miłością, obdarowaniem. Dzięki doświadczanej miłości rodzicielskiej dziecko czuje się bezpieczne i może wyjść „poza siebie". Stąd bardzo istotne jest, aby rodzice świadomie pełnili funkcje rodzicielskie. „Nie po to jest się rodzicami, żeby mieć dzieci, ale po to, żeby dzieciom dać możność wyjścia w świat" (s. 103). Rodzice powinni stwarzać takie środowisko wychowawcze, by mogła się w dziecku budzić aktywność własna, która istotnie wpływa na jego samorozwój. Autorka zwraca szczególną uwagę na rozwój empatii w człowieku, czyli „na umiejętność wczucia się w przeżycia drugiego człowieka" (s. 93). Empatia istotnie warunkuje powodzenie w małżeństwie. W rozwój psychiczny i osobowy dziecka wpisuje się dar osoby matki – kobiety i ojca – mężczyzny. Rodzice wspólnie obdarowują i wychowują dziecko. Są oni niezastąpieni w twórczym powołaniu wychowawczym, dzięki któremu sami wzrastają.

Propozycje katechez zawartych w *Rozmowach* opracowano według metodycznych zaleceń adhortacji *Catechesi tradendae* Jana Pawła II. Sposób przekładu Dobrej Nowiny o życiu i miłości jest uzależniony od wieku i poziomu świadomości katechizowanych. Stąd katecheta musi najpierw zatrzymać swoją uwagę na osobach katechizowanych i do ich poziomu powinien dostosować treść i język przekazu. Zagadnienia związane z płciowością, miłością, rodzicielstwem należy – według Autorki – omówić z młodzieżą w układzie spiralnym trzykrotnie: na początku okresu dojrzewania (klasa IV), w okresie dojrzewania (klasy VII–VIII), wreszcie w ostatnich klasach przed maturą lub przed ukończeniem szkoły zawodowej. Sposób przekazu prawdy powinien dokonywać się zgodnie z istotą katechezy (katecheō znaczy wołać z góry, a także wywoływać echo), czyli tak przekazywać informacje, aby budzić i kształtować postawy. Katecheza nie urzeczywistnia się tylko na drodze jednostronnego wykładu, ale także na drodze rozmowy, poprzez pytania i odpowiedzi. Stąd katecheta musi nie tylko dostosować się do osób katechizowanych, ale także powinien być otwartym na dialog, wzajemne obdarowanie. Katechezy o życiu i miłości, ze względu na doniosłość prawdy o człowieku oraz proces samourzeczywistniania się człowieka na drodze moralnej, domagają się od katechety osobistego świadectwa. Poleca się, aby dojrzali małżonkowie dzielili się z osobami katechizowanymi własnym doświadczeniem. Konspekt każdej katechezy został przygotowany w *Rozmowach* tak, aby „katecheta sam musiał się z nią zmierzyć" (s. 8).

Bardzo ważne jest, aby zagadnienia płciowości i miłości omawiać podczas katechezy w klimacie religijnym,

aby odtabuizować problematykę seksualną, a z drugiej strony, by nie była to „pogadanka seksuologiczna pokrapiana święconą wodą” (s. 7). Tym bardziej że, jak wskazuje doświadczenie spowiedników młodzieży, istnieje nieumiejętność religijnego interpretowania i przeżywania ciała, płci, miłości. Cennym dodatkiem do konspektów katechez są przezrocza, które nie tylko są ważnym elementem dydaktycznym, ale również pozwalają szeroko unaocznić omawianą problematykę.

Rozmowy o życiu i miłości Marii Braun-Gałkowskiej budzą w czytelniku poczucie optymizmu. Autorka ukazała głęboki sens miłości, małżeństwa i rodziny. Człowiek został tu wydobyty z przerażenia wobec siebie samego. Może on uznać, że płciowość nie jest przekleństwem, ale błogosławieństwem. Taka opcja antropologiczna, która jest zarazem odsłonięciem „zamysłu Chrystusowego”, upewnia chrześcijanina, że jego Bóg jest Miłością. „Zamysł Boży” o człowieku, potwierdzony przez Chrystusa, odkryty i uznany przez człowieka przynosi odkrywcy niewypowiedziane szczęście, rodzi wdzięczność wobec Stwórcy i Ojca.

U czytelnika *Rozmów* może jednak zrodzić się poczucie krótkotrwałości optymizmu i nadziei, zwłaszcza gdy zwróci się on ku codzienności, a może również ku własnym doświadczeniom. Autorka zwraca uwagę w swojej książce, że „dzieci dorastające mają już znaczną wiedzę o tych właśnie ciemnych stronach życia” (s. 16). Często młodzi ludzie są przytłoczeni ciężarem życia we własnych rodzinach, dlatego tracą wiarę w miłość, szczęście rodzicielskie. Dzieci, które obserwują skutki zła w rodzinie, społeczeństwie, w miarę upływu lat będą coraz bardziej doświadczać dezintegracji we własnym człowieczeństwie. Wielu młodych ludzi zawiera związki małżeńskie już jako bardzo okaleczeni w dziedzinie miłości i płciowości. Współczesna psychologia doskonale opisuje skutki psychiczne, osobowościowe, które wynikają z dezintegrowanego wnętrza ludzkiego, jego „serca”, głębi „ja”. Tajemnica „nieprawości” jest ukryta w ludzkim wnętrzu; struktury społeczne jedynie obrazują ranę ludzkiego serca. Autorka *Rozmów* stwierdza, że „człowiek historyczny nosi w sobie pęknięcie między tym, co widzialne i niewidzialne. Z tym pęknięciem człowiek utracił poczucie bezpieczeństwa, zaczął się lękać. Została naruszona wspólnota między mężczyzną i kobietą” (s. 16).

U czytelnika *Rozmów* może zrodzić się pytanie: czy prawda o człowieku, która tkwi ukryta w nim samym, a zarazem została zapisana na kartach Biblii, jest możliwa do urzeczywistnienia? Czy człowiek posiada moc, aby powrócić do raju, z którego sam siebie wypędził? Nie są to pytania tylko teoretyczne, ale posiadają one głębokie pokrycie egzystencjalne. Nadzieja zostanie ocalona, gdy uczynimy dalszy krok w odczytywaniu „zamysłu Bożego” o człowieku[2]. Na drodze Chrystusowej nie omijamy dramatu człowieka, a więc także jego dezintegracji, cierpienia wywołanego złem moralnym. Przeciwnie, z Chrystusem wstępujemy w samo sedno dramatu człowieka, a więc także jego miłości, ciała i płci. Co więcej, Jezus zapowiada Pocieszyciela, Ducha Świętego, który będzie towa-

[2] Por. Jan Paweł II, *Chrystus odwołuje się do „serca” ludzkiego,* w: tamże, s. 99–251.

rzyszył każdemu człowiekowi, „On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu" (J 16, 8). Wyzwolenie i uzdrowienie człowieka nie pochodzi od niego samego. Redemptor hominis, On sam dokonuje integracji człowieka, dlatego w Nim człowiek, mężczyzna – kobieta, staje się „nowym stworzeniem". (Związek między leczeniem, uzdrowieniem a Chrystusem i zbawieniem dobrze wyraża semantycznie język niemiecki: das Heilige – Bóg, das Heiland – Zbawiciel, das Heil – zdrowie, zbawienie, heilen – leczyć). Ojciec Święty w swej pierwszej, programowej encyklice pontyfikatu naucza, że człowiek „musi niejako wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć [...] Jeśli dokona się ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym" (*Redemptor hominis*, nr 10). W ten proces musi świadomie zaangażować się człowiek, podjąć walkę, ponieść trud, bowiem „nie będzie mu dane bez wielkiej pracy oraz pomocy łaski Bożej osiągnąć jedności w samym sobie" (KDK, 37).

Kościół, w którym działa Chrystus, odkrywa na nowo swoją moc uzdrowienia. Ważnym miejscem pełnienia tej posługi Kościoła jest katecheza. Wprowadzanie młodego człowieka w proces odkupienia musi dokonywać się stopniowo. Nie można dzieci uczyć grzechów, płytkiego samooskarżania się czy cierpiętnictwa. Bogata metodyka współczesna może pomóc katechecie zmierzyć się z tym trudnym, ale wykonywalnym zadaniem. Nie można tu również zapomnieć, że katecheza przygotowuje do sakramentalnego spotkania z Chrystusem. Przyjęcie mocy odkupienia, która ogarnia całego człowieka, a więc także jego ciało, dopiero sprawia, że „nadzieja zawieść nie może", a ethos odkupienia staje się realny i wyzwalający ku prawdziwej twórczości człowieka.